

Zaangażowani w projekt pod dowództwem Jarka wszyscy wzięliśmy się do solidnej pracy. Naszą pierwszą przeszkodę nazwaliśmy "Bananową Mencówką" na cześć naszych kolegów z klasy. Wieczorem odbył się pierwszy w historii ślub obozowy. Dziewczyny zrobiły sobie z marynarek spódniczki natomiast pannie młodej zaprojektowały sukienkę. Wszyscy się tym bardzo przejęli, wpadli w szał ślubu, każdy zaczął się szykować jakby było to bardzo ważne wydarzenie! Pan Skrok wziął Pannę Młodą za rękę i pod eskortą druhen zmierzali w kierunku prowizorycznego kościoła, gdzie już czekali dostojnie ubrani chłopcy z hełmami na głowach oraz replikami broni. Uroczystość prowadził obozowy kapłan Gustlik. Uroczystość okazała się bardzo przyjemna i śmieszna, zwłaszcza dzięki Mariuszowi, który wprowadził bardzo zabawną atmosferę opowiadając swój znany dowcip o tragarzach. Świeżo upieczony mąż wyniósł małżonkę przez próg gdzie chłopcy zaczęli wiwatować i strzelać. Rozbawieni tańczyliśmy na weselu gdy zaskoczył nas nagły alarm!

Szybko przebraliśmy się w mundury i udaliśmy się w pogoń za młodszą grupą, by ich trochę "postraszyć", a przy okazji potrenować i zdobyć nowe umiejętności w taktyce nocnej. Buchały dumne petardy, skradaliśmy się za gimnazjalistami zachowując się bardzo cicho. Wędrowaliśmy bez latarek pokonując przy tym po ciemku przeszkody takie jak kret, ściana, tunel, opony oraz wcześniejszą wykonaną pułapkę. Skradaliśmy się rzeką, obserwując sytuację panującą w obozowisku gdzie młodzi kładli się do łóżek. Sami zaś dostaliśmy polecenie wykradnięcia flagi, niestety wartownicy doskonale pełnili służbę i nie udało nam się zdobyć flagi. Jedyne co udało nam się zdobyć to maskę gazową jednej z wartowniczek. Jednakże komendant był z nas bardzo dumny i podziękował za współpracę.

*Zofia*

[Zapraszamy do obejrzenia zdjęć](#)